

# Instytut Pamięci Narodowej - Kraków

<https://krakow.ipn.gov.pl/pl4/edukacja/przystanek-historia/101676,Wyrok-na-szesnastu-zapadl-zanim-rozpozczela-sie-rozprawa.html>  
19.05.2024, 10:37

## Wyrok na szesnastu zapadł zanim rozpoczęła się rozprawa

**W trwającym od 18 do 21 czerwca 1945 r. procesie w Moskwie na ławie oskarżonych posadzono szesnastu przywódców Polskiego Państwa Podziemnego. Sowieci skazali Polaków za działalność sprzeczną z interesem czerwonego imperium.**

Gdy wiosną 1945 r. Armia Czerwona toczyła walki o twierdzę Wrocław, przemaszerowując uprzednio przez Polskę, przywódcom Polskiego Państwa Podziemnego nie pozostało nic innego, jak podjąć rozmowy zainicjowane przez Sowieców. Dla Polaków była to próba obrony suwerenności, stąd – według ich planów – miały je poprzedzić konsultacje z rządem RP w Londynie.

Sowiecki pomysł okazał się jednak zupełnie inny. Stalin i jego wysłannicy nie zamierzali w istocie rozmawiać. Chcieli pozbyć się wszystkiego, co stanowiło przeszkodę w sowietyzacji Polski. Pierwszym krokiem było przejęcie władzy poprzez ulokowanie sowieckich agentów na najwyższych stanowiskach nowo tworzącego się państwa polskiego. W tym kontekście obecność przywódców Polskiego Państwa Podziemnego była niepożądana, więc należało się ich pozbyć.

27 marca 1945 r. na rozmowy z Sowiecami do Pruszkowa przybyła czteroosobowa delegacja: Stanisław Jankowski (wicepremier, Delegat Rządu na Kraj), gen. Leopold Okulicki (dowódca rozwiązanej w styczniu 1945 r. Armii Krajowej), Kazimierz Pużak (przewodniczący Rady Jedności Narodowej) oraz Józef Stemler-Dąbski (tłumacz). Zostali aresztowani i przetransportowani do moskiewskiego więzienia na Łubiance. Następnego dnia tak samo postąpiono z pozostałą częścią polskiej delegacji. Tymczasem w maju Józef Stalin z cynizmem powiedział: „Nieprawdą jest, jakoby aresztowani Polacy zaproszeni zostali dla prowadzenia rokowań z władzami radzieckimi. Władze radzieckie nie prowadzą z osobami,



#Moja NIEPODLEGŁA.



które naruszają ustawę o ochronie zaplecza Armii Czerwonej, rokowań”.

Dramatycznym finałem wyreżyserowanych przez Sowietów zdarzeń był proces osób kierujących Polskim Państwem Podziemnym. Jawił się jako coś nierealnego, a jednak rzeczywiście się odbył. Poprzedziło go śledztwo – równie rzeczywiste, co dalece odbiegające od rzeczywistości.

„[...] protokół przesłuchania nigdy nie powstawał natychmiast jako dokument autentyczny i pełnowartościowy. Najpierw były to tylko notatki. Potem, już w mojej nieobecności, Sorokin dokonywał odpowiedniej »obróbki«. Przy następnym spotkaniu czasem (rzadko!) żądał podpisania tego lub owego protokołu, nigdy go nie czytając ani tym bardziej nie okazując. Do formalności tej nie przywiązywał żadnej wagi. Kiedy przed rozprawą przeglądałem akta śledztwa (bez możliwości zanotowania czegokolwiek), przekonałem się, że zebrany materiał daleko odbiega od tego, co było przedmiotem naszych rozmów. Wszystko, co zeznałem na temat walki całego narodu polskiego z Niemcami, na temat doniosłej roli Armii Września, Delegatury Rządu, Armii Krajowej, Batalionów Chłopskich, polskich stronnictw politycznych – wszystko to zniknęło bez śladu i w aktach śledztwa było nieobecne. [...] Cała konspiracja polska w języku i protokołach Sorokina była »nielegalna«, a wszelka próba niezależnej polityki polskiej była z punktu widzenia Sorokina i Rosji przestępstwem kryminalnym” – pisał po latach Adam Bień, minister dla spraw kraju i pierwszy zastępca Delegata Rządu na Kraj.

O samym procesie napisał: „Proces Szesnastu, jak całe mnóstwo takich procesów, będzie bowiem tylko teatrem ze scenariuszem i wynikiem ściśle naprzód zaplanowanym i ustalonym. Wyrok na Szesnastu wydano zanim jeszcze rozpoczęła się ich głośna rozprawa...”. W istocie proces był obliczony zarówno na osiągnięcie celów propagandowych, jak i politycznych. Z jednej strony miał zdyskredytować podziemie niepodległościowe i rząd RP w Londynie w oczach Zachodu, poprzez ukazanie ich jako walczących z Sowietami, tudzież kolaborujących z Niemcami. Z drugiej strony – wspominał Kazimierz Bagiński – „szło o wyłączenie nas, z kraju, od rozmów w Moskwie przy tworzeniu rządu, ale i osłabienie pozycji [Stanisława] Mikołajczyka i tych wszystkich, którzy nie byli związani z komunistami”.

Wyrokiem Kolegium Wojskowego Sądu Najwyższego ZSRS gen. Leopold Okulicki skazany został na 10 lat więzienia, Jan Stanisław Jankowski na 8 lat, Adam Bień, Stanisław Jasiukowicz (minister dla spraw kraju i II zastępca Delegata Rządu na Kraj) oraz Antoni Pajdak na 5 lat. Kazimierza Pużaka skazano na 1,5 roku, a pozostałych siedmiu przedstawicieli stronnictw - Aleksandra Zwierzyńskiego, Kazimierza Bagińskiego, Eugeniusza Czarnowskiego, Józefa Chacińskiego, Stanisława Mierzwę, Zbigniewa Stypułkowskiego i Franciszka Urbańskiego – skazano na kary od 4 do 12 miesięcy więzienia. Kazimierz Kobylański, Stanisław Michałowski i Józef Stemler-Dąbski zostali uniewinnieni.

Nie wszyscy ze skazanych w Moskwie wrócili do Polski. W sowieckim więzieniu zginęli gen.

Okulicki, Jankowski i Jasiukowicz. Spośród zwolnionych Kazimierza Pużaka w czerwcu 1947 r. ponownie aresztowano i skazano na 10 lat więzienia. Niespełna trzy lata później zmarł w więzieniu w Rawiczu.

*Tekst Roksana Szczypta-Szczęch*